

Drapieżniki tracą zasięg

16 sierpnia 2017

W ciągu ostatnich 500 lat lwy, tygrysy, wilk rudy i kaberu etiopski straciły ponad 90% swoich terenów. Wyniki pierwszego globalnego przeglądu zasięgu dużych drapieżników lądowych nie przynoszą dobrych informacji.

Chris Wolf i William Ripple z Oregon State University przejrzyli historyczne dane na temat dużych drapieżników i stworzyli mapę ich habitatów z około 1500 roku. Odkryli w ten sposób, że zwierzęta takie występują obecnie na 1/3 terenów, które kiedyś zamieszkiwały. Wśród przeanalizowanych 25 gatunków, z których każdy waży ponad 15 kilogramów, aż 15 straciło ponad połowę historycznego zasięgu.

Nawet dziewięć z tych gatunków żyło w Azji Południowej i Południowo-Wschodniej, a obecnie już tam nie występują. Najmniejsze utraty habitatów miały miejsce w tundrze i lasach północy, które są słabo zaludnione, więc niedźwiedzie i wilki mają gdzie polować. Zdecydowana większość dużych lądowych drapieżników utraciła znaczną część swoich habitatów, przez co są bardziej narażone na wyginięcie. Są jednak wyjątki.

Ryś euroazjatycki i dingo straciły jedynie po około 12% zasięgu. Zasięg hieny pręgowanej zmniejszył się o 15%, hieny cętkowanej o 24%, a hieny brunatnej o 27%. Zasięg wilka szarego zmniejszył się zaś o 26%. Wszystkie inne gatunki, w tym lamparty, pumy czy jaguary, utraciły od 30 do 90% zasięgu. Wolf i Ripple zauważają, że istnieje duży związek pomiędzy utratami habitatu a zwiększaniem się wiejskiej populacji ludzi, zasięgu pastwisk i pól uprawnych. Jednak i tutaj są wyjątki.

W części Indii lamparty i hieny nie tylko dobrze sobie radzą na obszarach wiejskich, na których zagęszczenie ludzi przekracza 300 osób na kilometr kwadratowy, ale widać też

zwiększanie się populacji tych zwierząt związane z celowymi działaniami człowieka, takimi jak reintrodukcja gatunków na utracone tereny. Z kolei w Europie i Ameryce Północnej zaobserwowano powrót wilków.

Wszędzie tam, gdzie ubyło głównego drapieżnika, jego miejsce zajęły mniejsze zwierzęta, co może mieć katastrofalne skutki dla ekosystemu.

Chris Thomas, ekolog z York University, mówi, że są pewne podstawy do optymizmu odnośnie przyszłości mięsożerców. „Oczywiście prawdą jest, że dochodzi do zmniejszenia zasięgu. Jeśli jednak wspólnie rozpatrzemy wilki, dzikie psy, dingo i kojoty, które mają tego samego przodka, to zauważymy zwiększenie zasięgu, mówi Thomas. Optymizmem napawa też powrót wilka. Wiele dużych mięsożerców jest odpornych, szczególnie, gdy ludzie prowadzą działania sprzyjające zachowaniu tych gatunków” – dodaje.

Autorstwo: Mariusz Błoński

Na podstawie: New Scientist

Źródło: KopalniaWiedzy.pl